

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuski 73, tel. 53-66.  
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem  
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

## Gigantyczny lot Polski przez Atlantyk Kapitan Kowalczyk na samolocie „Polonja“ wystartuje z Irlandji Aparat zakupiony przez Polaków amerykańskich będzie zaopatrzone we wszelkie urządzenia techniczne

Otrzymujemy następujące, niezmiernie ciekawe informacje z Medjolanu o przygotowaniach do wielkiego lotu polskiego przez Atlantyk.

W fabryce samolotów „Caproni“ pod Medjolanem odbywają się gorliwe przygotowania w celu ostatecznego wykończenia olbrzymiego samolotu, na którym kapitan Adam Kowalczyk i pilot Włodzimierz Kulisz mają odbyć lot do Ameryki.

Kapitan Kowalczyk znajduje się obecnie na kursie nawigacyjnym w miejscowości Casarta we Włoszech, skąd ustawicznie dogląda budowy aparatu.

Jak nam donoszą, aparat pod nazwą „Polonja“ będzie wykończony już w połowie stycznia, poczem zostanie przetransportowany do Irlandji na lotnisko Balsonell, gdzie władze irlandzkie poczyniły wszelkie ułatwienia i przygotowania do startu.

Dotąd należy, że lotnisko w Balsonell stanowi najdogodniejszy w Europie punkt dla rozpoczęcia lotu przez Atlantyk, położone jest bowiem najbliżej oceanu, na najdalej wysuniętym na zachód krańcu Europy.

Z tego samego lotniska wystartował w swoim czasie „Bremen“, pilotowany przez lotników niemieckich, którzy z wielkim trudem odbyli przez Atlantyk lot, zakończony zresztą katastrofą u brzegów Ameryki.

Co do samego aparatu „Polonja“, dowiadujemy się, że jest to samolot, zaopatrzone w 4 motory Isotta-Fraschini o sile 1200 koni.

Jak wiadomo aparat Kubali i Idzikowskiego był o sile 450 koni.

Długość „Polonji“ wynosi z górą 14 i pół metrów, wysokość sięga blisko 6 metrów. Waga aparatu bez benzyny wynosi 3.700 klg., rezerwar może pomieścić 4.200 klg benzyny i 250 klg. oliwy.

Aparat posiada stację radiotelegraficzną o wadze 150 klg.

Pozatem na pokładzie znajdują się wszelkie urządzenia techniczne i nawigacyjne.

Do tej pory nie została ustalona sprawa pasażerów, zakwalifikowana do odbycia lotu.

W każdym bądź razie 2 pilotów i pasażer będą mogli bez trudności wziąć udział w locie.

W najbliższych dniach zapadnie decyzja, czy kosztem pasażera nie lepiej będzie wziąć większą ilość benzyny.

### Minister Kühn w Łodzi dokona inspekcji węzła kolejowego

Korespondent „Hasła“ donosi z Warszawy:

W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi minister komunikacji Kühn w towarzystwie dyrektora departamentu budowlanego — p. Ciechanowskiego oraz prezesa dyrekcji warszawskiej — p. Biemewskiego w celu dokonania inspekcji węzła kolejowego łódzkiego.

Jak nas poinformowano w Ministerstwie Komunikacji inspekcja pozostaje w związku z projektowanym rozszerzeniem niektórych odcinków węzła łódzkiego dla powiększenia zdolności przepustowej i przelotowej linii, co okazało się konieczne ze względu na stale zwiększający się ruch kolejowy w Łodzi.

Szybkość maksymalna, którą może osiągnąć „Polonja“ wynosi 220 klm. na godzinę. Oczywiście początkowo ze względu na

wielki ładunek benzyny szybkość będzie mniejsza.

Aparat będzie się mógł utrzymać w po-

wietrze 58 godz., gdy normalny czas przelotu nie powinien przekroczyć 48 godzin.

W najbliższym czasie przybędzie do fabryki „Caproni“ specjalna komisja, złożona z inżynierów polskich i amerykańskich z ramienia komitetu organizującego i finansującego lot.

Komisja przyjmie aparat i odtransportuje go do Irlandji.

Termin rozpoczęcia lotu zostanie ustalony już na miejscu w Balsonell i uzależniony będzie od warunków atmosferycznych.

Trasa lotu biec będzie poprzez ocean z Balsonell do Califaxu wzdłuż linii okrętowych.

Po przebyciu Atlantyku lot będzie kontynuowany, gdyż piloci polscy chcą lecieć aż do wyczerpania się benzyny i pobicia rekordu długości lotu.

Z tej racji nie ustalono miejscowości, w której miałyby nastąpić lądowanie.

Na zakończenie dodać należy, że „Polonja“ jest typem samolotu, który może utrzymać się również na powierzchni morza.

Jak wiadomo całkowite koszty lotu pokryje Polonja amerykańska.

## Groźba wojny powszechnej w całej Ameryce Południowej

NOWY JORK, 14.12. Boliwia skoncentrowała nad granicami Paragwaju większe masy wojska oraz materiału wojennego.

Południowo-amerykańska prasa określa sytuację bardzo pesymistycznie i twierdzi, że klucz do sytuacji spoczywa w ręku Argentyny, ponieważ Boliwia nie rozpocznie wojny nie zapewniwszy sobie pomocy Argentyny.

Niektóre dzienniki, nieprzychylnie Boliwii, dowodzą, że pomiędzy Argentyną a Boliwią stanęła poufna umowa co do podziału Paragwaju pomiędzy te dwa państwa.

Z kół waszyngtońskich dowiadują się dzienniki nowojorskie, że urzeczywistnienie takiego planu byłoby jednak równoznaczne z wybuchem powszechnej wojny całej południowej Ameryki.

NOWY JORK, 14.12. Departament stanu stara się w dalszym ciągu o narzucenie Boliwii i Paragwajowi swego pośrednictwa.

Po powrocie delegata boliwijskiego na konferencję panamerykańską w kołach miarodajnych zapanował nastrój mniej pesymistyczny.

Jednakże według ostatnich doniesień nastroje wojenne zarówno w Boliwii jak i Paragwaju rosną z dnia na dzień.

W mieście Sucre w Boliwii w hotelach, restauracjach i kinach są zbierane składki na fundusz pomocy dla ofiar wojny.

Koła przemysłowe poczyniły rządowi propozycje dostawy materiałów wojennych na bardzo dogodnych warunkach.

Sytuacja pozostaje naprężona.

## Walka policjanta z trzema bandytami zakończona zwycięstwem dzielnego posterunkowego

Jeden z opryszków zabity, drugi ranny, trzeci skoczył z dachu lecz został ujęty

Wczoraj o godzinie 6 rano delegowano z 20 komisariatu posterunkowego Władysława Turckiego na ul. Podchorążych Nr. 59 w Warszawie, celem sprowadzenia poborowego Kowalczyka.

Gdy posterunkowy Turcki pukał do drzwi mieszkania, gdzie miał przebywać Kowalczyk, otworzyły się nagle sąsiednie drzwi, wyrzuciła z nich jakaś głowa i drzwi zamknęły się natychmiast.

Turcki zaciekawiony tem, wszedł do owego mieszkania.

Stanął oko w oko z poszukiwanym bandytą Antonim Lipką.

Policjant nie zdążył sięgnąć po rewolwer, gdy w rękę bandyty błysnęła broń — padł strzał i kula zraniła policjanta w twarz.

Mimo to posterunkowy nie stracił zimnej krwi.

Rola policjanta była niezwykle trudna: on sam i to w dodatku ranny — przeciwko trzem zdrowym bandytom.

W mieszkaniu bowiem oprócz Lipki byli dwaj jego kamraci: Wacław Rackiewicz i Hilary Kulakowski.

Posterunkowy Turcki strzelił, raniąc w nogę Rackiewicza. Jednocześnie trzymał za rękę Lipkę.

Lipka miał ukryty pod ubraniem drugi rewolwer, który chwycił wolną ręką i zmierzył do policjanta.

Turcki, szamocząc się z bandytą, wyciągnął go na korytarz. Tam padł drugi strzał z rewolweru policjanta. Lipka trafiony kulą w serce zwałił się martwy na ziemię.

W mieszkaniu pozostał trzeci bandyta Kulakowski. Jest on doskonałym skoczkiem.

To też przez okno wyostał się na dach, by tą drogą szukać ucieczki.

Dom był już otoczony policją konną, która przybyła na miejsce zaalarmowana strzałami.

Mimo to Kulakowski nie zważał się skoczyć.

Zrzucił na ziemię marynarkę i czapkę i na stępnie sam skoczył z wysokości mniej więcej 3-go piętra.

Padł na bok, zerwał się, włożył ubranie i zaczął uciekać!!!

Wnet go jednak schwytano. Kulakowski skutkiem upadku uległ złamaniu dwu żeber.

Jak się okazuje Lipko zorganizował bandę i szykował się do napadów. On sam odznaczający się okrucieństwem, które graniżyło z sadyzmem, od 2 lat był poszukiwany za okrutne zamordowanie dziewczyny pod Wilanowem.

Jego towarzysze są również znanymi i karynymi bandytami.

Tak więc jeden dzielny policjant, walcząc z narażeniem własnego życia, zlikwidował od razu groźną szajkę bandycką.

# BACZNOŚĆ !!!

Wszystkie cechy i gospody czeladzi jak również zrzeszenia gospodarzy zgrupowane przy „RESURSIE“ zbierają się w niedzielę, o godz. 8.30 rano ze wszystkimi posiadzanymi sztandarami celem wzięcia gremjalnego udziału w Poświęceniu Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

# Sprawa dodatku dla urzędników

## była wczoraj rozpatrywana przez Sejm

### Nagłość wniosku o wypłatę dodatku — odrzucono

#### WRAŻENIA OGÓLNE.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 4-ej przeciągnęło się do późnej nocy.

Na wstępie powstała kwestja formalna wskutek zgłoszenia wniosku przez przedstawicieli różnych stronnictw o wstawienie na porządek dzienny sprawy zasiłku dla urzędników państwowych.

Wnioskom tym sprzeciwił się p. premier Bartel, który powołując się na odpowiedni paragraf regulaminu sejmowego, dowodził, iż porządek dzienny nie powinien być zmieniany w ostatniej chwili, gdyż nie można zaskoczyć ani posłów, ani Rządu sprawami, na które nikt nie jest przygotowany.

Marszałek Daszyński podzielił pogląd p. premiera.

W rezultacie głosowania, zarządzanego przez p. marszałka Sejmu wniosek o przyznanie urzędnikom jednorazowego zasiłku umieszczono na przedostatnim punkcie porządku dziennego.

W czasie obrad nagłość wniosku odrzucono.

Resztę posiedzenia wypełniło prawie wyłącznie chwilami bardzo gorąca dyskusja w sprawie noweli dekretu o sądach powszechnych.

Jak wiadomo ścierają się tutaj 2 poglądy: opozycji, która chce odroczyć wprowadzenie w życie tego dekretu na rok i Rządu, który poczynił wszystkie przygotowania, aby dekret mógł wejść w życie już w dniu 1 stycznia 1929 r.

Po długotrwałej dyskusji projekt ustawy, odraczącej wprowadzenie sądów przyjęło w drugim czytaniu.

#### PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Po przyjęciu wniosku nagłego w sprawie uzupełnienia porządku dziennego przez wstawienie doń punktu o wypłacie jednorazowego zasiłku urzędnikom, poseł Próchnik (PPS.) referował projekt noweli w sprawie kwalifikacji zawodowych na nauczanie w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich i zaproponował przyjęcie wniosku, według którego odnośne ulgi ustawowe miałyby przysługiwać także absolwentom Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W głosowaniu wniosek ten odrzucono.

Z kolei Izba przystąpiła do sprawy odroczenia wejścia w życie dekretu o ustroju sądów powszechnych.

Minister Sprawiedliwości Car oświadcza, że dekret, jest pierwszą na wielką skalę ustawą unifikacyjną. Odroczenie wejścia w życie ustawy połączoneby było ze szkodą dla porządku i całości wymiaru sprawiedliwości.

Ponieważ równocześnie komisja dalej obraduje nad wnioskami nowelizacyjnymi, przeto wiceminister wnosi, aby Sejm wniosek o odroczenie przekazał na powrót do komisji o łączne traktowanie go z wnioskami nowelizacyjnymi.

Po dyskusji Izba przystąpiła do głosowania.

Wniosek o odesłanie sprawy jeszcze raz do komisji został odrzucony 197 głosami przeciwko 105, poczem projekt ustawy odraczącej przyjęto w drugim czytaniu. Wobec

sprzeciwu ze strony BB, trzecie czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw Izba odmówiła wydania posłów Ciszaka (NPR), Dubois (PPS) i Moszyńskiego (BB).

Poseł Kuryłowicz krótko uzasadniał nagłość wniosku swego klubu w sprawie wypłaty jednorazowego zasiłku wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom państwowym oraz emerytom, wdowom i sierotom. Mówca zastrzegł się przytem, że uzasadnienie jego jest czysto rzeczowe i niema wcale charakteru politycznego.

Minister Czechowicz oświadcza, że wniosek nie zawiera pokrycia tego wydatku, który według obliczeń ministerstwa wynosi około 80 milionów zł. Ze względów zasadni-

czych rząd zniewolony jest sprzeciwić się nagłości tego wniosku, jako sprzecznego z art. 10 Konstytucji.

Poseł Kuryłowicz powołuje się na oświadczenie min. Czechowicza, złożone w komisji budżetowej, że ma rezerwy kasowe za rok 1928 w wysokości 70 milionów zł. i wskazuje jako pokrycie swego wniosku tą właśnie sumą.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono.

Po odczytaniu interpelacji i wniosków marszałek zaproponował odbycie następnego posiedzenia jutro, w sobotę, o godz. 11-ej rano.

Wobec sprzeciwu posła Polakiewicza następnego posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 4-ej po poł.

## Niemcy się zbroją

Rada Państwa żąda 2 milj. na budowę nowego sterowca

BERLIN, 14.12. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Państwa uchwalono zarządzić od Rządu Rzeszy, aby ze znajdujących się do jego dyspozycji kapitałów udzielił dwa miljo-

ny marek na budowę nowego sterowca i aby jednocześnie uwzględnił w budżecie na rok przyszły pozycję na cele rozbudowy niemieckiego lotnictwa. (ATE)

## Spór polsko - litewski nierozstrzygnięty

### Będzie on omawiany na następnej sesji Rady

LUGANO, 14.12. Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Na piątkowym posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się w dalszym ciągu sporem polsko - litewskim. Ambasador Quinones de Leon przedstawił nowe sprawozdanie, w którym stwierdza, iż pomiędzy oboma krajami istnieje stan pokoju i że Polska uro-

czyście wyraziła gotowość całkowitego uszanowania niepodległości Litwy.

Sprawozdanie wskazuje na międzynarodowe zobowiązania państw w sprawie utrzymania międzynarodowej komunikacji.

Rada Ligi prosiła jest o polecenie komisji doradczej do spraw komunikacji i tran-

## Plenarne posiedzenie Klubu B. B.

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie klubu B. B.

Omówiono na niem szereg spraw politycznych i gospodarczych.

Poseł Sławek poruszył zagadnienie zmiany konstytucji, a poseł Sanojca zreferował przyjęte projekty ustaw podatkowych.

W końcu na wniosek posła Kościalkowskiego uchwalono dla uczczenia imienia p. Marszałkowej Piłsudskiej jednorazową składkę na Nasz Dom.

## Nie będzie konkordatu między Prusami a Watykanem

Nuncjatura papieska straciła nadzieję przeprowadzenia konkordatu pomiędzy Prusami a Stolicą Apostolską, ponieważ nacjonalisci, popierający dotąd konkordat, uzależniają poparcie swe od równoczesnego zawarcia analogicznej umowy rządu pruskiego z kościołem ewangelickim.

## Wybrzeża Rugji zalane

Od wczoraj wicher o sile 10 m., pędzący od wschodu zagnał olbrzymie masy wody morskiej do portu Sasznitz.

Promenada i łazienki zostały zupełnie zalane falą morską, która porwała kilka pomostów rybackich, łodzie oraz kutry.

Istnieje niebezpieczeństwo, że część miejscowości kąpielowej oraz wschodnie wybrzeże Rugji zostanie zalane.

## Aroganckie zachowanie się Waldemarasa zostało napiętnowane przez całą prasę francuską

„Ere Nouvelle”, podając obszernie sprawozdanie z onegdajszego posiedzenia Rady, podkreśla aroganckie zachowanie się Waldemarasa oraz pełne taktu i umiarkowania przemówienie ministra Zaleskiego.

„Oeuvre” zaznacza, iż wystarczała obecność Waldemarasa, aby nadać dyskusji nieodpowiedni ton. Niewłaściwe jego żarty możliwe są chyba tylko przy stole restauracyjnym, ale nie przed takim poważnym aeropagiem, który miał tego dosyć. Cała argumentacja Waldemarasa polega na dowodzeniu, że Polska żywi imperialistyczne zamiary względem Litwy. Jest to absurd. Litwa ma oczywiście prawo uchylać się od bliższego porozumienia z Polską, nie powinna jednak zapominać, że jest członkiem Ligi Narodów, co nakłada na nią obowiązek poddania się zwykłym zobowiązaniom członków Ligi. Jeżeli będzie ona w dalszym ciągu upierała się

przy swem nieprzejednanym stanowisku, to Rada Ligi nie omieszcza zdobyć się na krok stanowczy.

Tego samego zdania jest „Popularie”, oficjalny organ partji socjalistycznej zaznaczając, iż Rada za swą manję stałego odkładania spraw zawilższych, została ukarana i skazana na wysłuchanie w ciągu 3-ch godzin mowy Waldemarasa. Lecz mały człowieczek kowieński wzbudził ostateczny wstręt w członkach Rady, która zdobyła się na krok stanowczy, polecając ambasadorowi hiszpańskiemu przygotowanie raportu w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Ma on nawet jakoby wysłać na miejsce komisję w celu przeprowadzenia ankiety. Rada powinna nareszcie nabrać rozstrzygnięcia sporu, w przeciwnym bowiem razie zmuszona będzie wysłuchać nowej mowy Waldemarasa na przyszłej swej sesji.

zytu przy Lidze Narodów opracowanie sprawozdania o stosunkach komunikacyjnych w tej części Europy w interesie komunikacji międzynarodowej.

Po sprawozdawcy zabrał głos Waldemarasa, oświadcza, iż w zasadzie nie jest przeciwny propozycji, dotyczącej ewentualnego powołania takiej komisji i przypominając, że Litwie wyrządzono krzywdę, którą stwierdził sam Leon Bourgeois i która do dnia dzisiejszego nie została naprawiona.

W dalszym ciągu swego przemówienia Waldemarasa zaznaczył, że Liga Narodów musi stwierdzić poważne niepowodzenie z tego względu, że dotychczas nie udało się jej naprawić krzywdy, jaką wyrządzono Litwie.

W zakończeniu swego przemówienia Waldemarasa wyraził swą zgodę na drugą część rezolucji Quinones de Leona w sprawie zbadania odpowiednich dokumentów przez przedstawicieli komisji doradczej do spraw komunikacji i tranzytu przy Lidze Narodów.

Przedstawiciel Polski minister Zaleski przyjął również sprawozdanie referenta, złożył jednak jednocześnie krótkie oświadczenie w myśl którego Polska, przyjmując sprawozdanie, zawierające ustęp, który mówi o polsko litewskiej granicy administracyjnej, bynajmniej nie wyzeka się pełnych terytorjalnych swych praw.

Z kolei sprawozdanie zostało przez Radę bez dalszej dyskusji przyjęte.

Następnie, po przyjęciu szeregu sprawozdań w kwestjach gospodarczych oraz raportu o ilcznych sprawach, związanych z uchodźstwem, Rada odłożyła do jutrzejszego posiedzenia rozpatrywanie różnych kwestyj, dotyczących niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku.

## Bandyta obłąkany żądzą krwi

padł od kuli po całonocnym obleżeniu

### W przeddzień swej śmierci zamordował żonę dróżnika

Bestjańskiego morderstwa dokonano onegdaj wieczorem w domku dróżnika szosowego. Źrójka, w pobliżu Służewca pod Warszawą.

Od ciosów siekiery padła z rozplataną czaszką żona dróżnika, Helena Źrójkowa.

Zabójcą, jak się okazało był 19-letni Władysław Filipow, zamieszkały jako sublokator w Warszawie przy ul. Żytniej 16.

Filipow przyszedłszy w nocy do domu zawołał:

— Zamordowałem kobietę... — Teraz trzeba mi krwi... Was wszystkich tu pomorduję! — krzyczał.

Właścicielka mieszkania Chmurzewska, oraz sublokatorowie Piotr Chaniewski z żoną i dziećmi uciekli przerażeni na korytarz.

W ślad za nimi posypały się przez drzwi strzały.

O strzałach zawiadomiono policję.

Policjanci próbowali rokować z opętanym żądzą krwi szaleńcem. Wszelkie jednak perswazyje i namowy, by się poddał, nie odniosły skutku.

Co pewien czas Filipow strzelał przez drzwi.

Stan taki trwał do godziny 5 rano. Policjanci postanowili dłużej nie czekać. Wzięli od dozorczy żelazny łom i drzwi wyważyli.

Dwu posterunkowych wsunęło się ostrożnie do mieszkania.

Filipow z rewolwerem w ręku siedział na żelaznym łóżku we wnęce pod oknem.

Zaczął znowu prażyć.

Nad głowami policjantów świsnęły kule. Wreszcie Filipow uspokoił się trochę.

Z jednej strony izby siedział uzbrojony szaleńiec, z drugiej kryli się policjanci.

I mijaly długie minuty i kwadransy, ciężkie i denerwujące niesłychanie.

Godzina 7 rano.

Policja wzywa Filipowa do poddania się. Odpowiedzią są znowu strzały...

Tym razem policja użyła już broni. Odano około 30 strzałów.

Filipow przestał strzelać. Zwiotczał, osunął się na podłogę. W rękę kurczowo trzymał ciągle rewolwer.

Padł ugodzony kulą w głowę.

## My a Liga Narodów

Nic bardziej nie charakteryzuje wzajemnych stosunków Ligi Narodów i Polski, niż pobyt u nas generalnego sekretarza Ligi i jego zastępcy pp. sir. Drumonda i Sugimury, i serdeczne przyjęcie, jakiego doznają nie tylko ze strony sfer oficjalnych, ale również ze strony opinii publicznej i całego społeczeństwa. Wpłynęło na to szereg przyczyn.

Jeszcze kilka lat temu byliśmy nieustannie klientem Ligi. Wnoszono na nas nieustannie skargi ze strony ukraińskiej, niemieckiej, litewskiej, gdańskiej, białoruskiej i Bóg wie jeszcze jakiej, i na posiedzeniu Rady Ligi Narodów toczyła się przeciwko nam jakby jakaś rozprawa, jakbyśmy byli pod sądem.

Nie wchodząc w szczegóły tych rozpraw, stwierdzamy jedynie, że w społeczeństwie naszym budziły one złą krew, utrudniały społeczeństwu zorientowanie się w celach i zadaniach Ligi Narodów i aż nazbyt częste były u nas głosy, że należy z Ligi wystąpić i pójść własną drogą, wierząc w słuszność własnej sprawy i możliwość rozwiązania jej własnymi środkami.

Z drugiej strony wnoszone nieustannie na nas skargi do Ligi nietylko zle jej Radę w stosunku do nas nastrajały, ale dezorientowały ją, tworząc sugestję, że istotnie jesteśmy jakąś zawiadą w pokojowym ustroju stosunków na Wschodzie Europy, a pewne czynniki w Anglii i cała propaganda niemiecka i sowiecka umiały aż nadto dobrze tę sugestję podsycać, o ile jej same nie tworzyły. Dziś sytuacja jest zupełnie zmieniona. Wszliśmy sami do Rady Ligi Narodów, otrzymując miejsce pół stałe, a przedstawiciele nasi zasiadają coraz częściej w konferencjach, komisjach i biurach Ligi. Jedyny nasz spór, który się jeszcze toczy przed Radą Ligi Narodów, spór z Litwą jest właściwie od dłuższego już czasu sporem Ligi z Litwą i Liga Narodów w obronie nietylko słuszności naszej sprawy, ale w obronie własnej powagi zmuszona teraz będzie Litwę nakłonić do posłuchu. Wiele mamy do zawdzięczenia tej sprawie naszej taktyce: cierpliwości i wytrwałości, ale i ta nie uzyskaby żadnych poważniejszych rezultatów, gdyby nie sprawa zasadnicza: Wzrost znaczenia mocarstwowego Polski i zrozumienie jej roli, jaką na Wschodzie Europy odgrywa — czynnika pokoju, taktu i praworządności. Liga zrozumiała, że Polska jest tem państwem na Wschodzie Europy, które najmocniej przeciwstawia się wszelkim zakusom zaborczym i wszelkim dążeniom do zakłócenia pokoju, ale równocześnie Liga także zrozumiała, że Polska ma dość sił, by tym niebezpiecznym dążeniom i zakusom się przeciwstawić i że ciągle w siłę rośnie. Nigdy bardziej jaskrawo się to nie przejawiało, niż wówczas, gdy na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w grudniu ub. r. brał udział Marszałek Piłsudski.

Z drugiej strony, gdy ustało w społeczeństwie rozgoryczenie, wywołane rozmaitymi naszymi sprawami w Lidze Narodów, gdy za często rzeczy coraz bardziej z zimną krwią traktować, zorzumiano, że Polska w Lidze bierze udział jako w instytucji ideowej, mającej wielką przyszłość, że poznaje się tam z innymi państwami i sama daje się poznać, że wreszcie — jak ktoś słusznie określił — jest kółkiem czynnym i pożytecznym w maszynie, wytwarzającej przyszłą polityczną budowę świata.

I oto rośnie coraz większe zrozumienie między Polską i Ligą Narodów, tworzące możliwość coraz bliższej współpracy. Niewątpliwie przyczyni się jeszcze do tego obecnie wizyta pp. Drumonda i Sugimury, czemu ci panowie dawali piękny wyraz w publicznych wystąpieniach, z dalekich od dyplomatycznego szablonu słowach, dając dowód, iż rozumieją znaczenie i rozwój Polski, a zarazem popularyzując Ligę w Polsce.

Stefan Żelski.

## Jerzy V czuje się dobrze

LONDYN, 14.12. Ostatni biuletyn lekarski o stanie zdrowia króla wskazuje, iż lekka poprawa utrzymuje się nadal, jednakże niebezpieczeństwo komplikacji nie minęło. (ATE)

## Węgiel angielski

chce zalać cały świat

LONDYN, 14.12. Przedstawiciele angielskiego eksportu węgla odbyli w Londynie konferencję w sprawie porozumienia co do rynków zbytu.

Na konferencji stwierdzono wyraźnie, iż istnieje potrzeba współpracy między poszczególnymi zrzeszeniami, eksportującymi węgiel, jednakże szczegóły zafatwienia tej sprawy odłożono na później. (ATE)

# POLSKA ŻĄDA GWARANCJI zabezpieczającej nas przed zaborczymi dążeniami Niemiec

Posel Loewenherz (BB) na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, zabierając głos w dyskusji nad wnioskiem w sprawie rękoi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju wygłosił następujące przemówienie:

Przystępując do rozważania przedłożonego wniosku w sprawie rękoi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju, musimy ustalić podstawy naszego stanowiska.

Otoż wychodzimy z założenia, że za podstawową zasadę zagranicznej polityki Polski

uwazamy dążenie do utrzymania bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju, tudzież utrzymanie i poszanowanie całości terytorjalnej. Pokój i bezpieczeństwo, to najwyższe, najgłębsze dążenie ludów znękanych tyloletnią wojną światową.

Wszystko, co zmniejsza uczucie bezpieczeństwa, co zagraża pokojowi, — opóźnia ograniczenie zbrojeń i szkodzi przyjaznemu współżyciu i rozwojowi współpracy państw w Rodzinie Narodów.

Niemcy niszczą atmosferę zaufania i pewności przez ustawiczne podnoszenie zabor-

czych pretensyj w stosunku do ziem Polski, zamieszkałych w około 80 proc. przez ludność narodową polską — ziem, złączonych z nią przez historię i przez wszystkie prawa naturalne, geograficzne i gospodarcze — ziem, stanowiących dla niej dostęp do morza, a zatem jej płuć, i konieczny warunek gospodarczej i politycznej niezależności. Tej, jak każdej innej części Polski, Polacy broniliby do ostatniej kropli krwi przeciw każdemu najeźdźcy. Niemcy zgłaszają do niej niczem nieuzasadnione pretensje, jedynie na tej podstawie, że dla jednej prowincji tworzą one jakoby trudności tranzytowe, trudności, które, jak wiadomo, faktycznie nie istnieją, gdyż przez umowę komunikacyjną zostały całkowicie usunięte.

Pokój musi być pielęgnowany. Gdy celem sygnowania słynnego paktu przybył Kellogg do Francji 24 sierpnia r. b. ofiarowano mu złote pióro, którem następnie pakt podpisał — a na nim napis: Si vis pacem para pacem. Napis ten zawiera nową a tak słuszną dewizę: Jeśli pragniesz pokoju — gotuj się do pokoju, tak różną od dawnej, która mówiła: Jeśli pragniesz pokoju — gotuj się do wojny.

Niemcy przez ciągłe oburzające do żywego każdego Polaka wypowiedanie i propagowanie swych zaborczych tendencji nie wzmacniają atmosfery bezpieczeństwa i pokoju, tej atmosfery, która jest podstawą istotnego bezpieczeństwa i pokoju, ale przeciwnie zatruwają ją.

Niemcy doprowadziły do najwyższej perfekcji system wyszkolenia wojskowego całej ludności i nastawienia przemysłu i wszelkich urządzeń na ewentualność wojny — mimo, że doskonale wiedzą, że nikt nie zamierza naruszać ich granic lub interesów.

A gotując się do wojny (a nie do pokoju) i wysuwając żądania zaborcze, równocześnie coraz natęczywiej domagają się rozbrojenia innych państw, co doprowadziłoby w konsekwencji do tego, iż Niemcy przewyższyłyby je pod względem wojennej siły jeszcze bardziej, aniżeli przed wojną.

Jeżeli kanclerz Müller słusznie oświadczył w Genewie, że zaufanie stanowić musi podstawę powodzenia, to jednak winien zadować sobie sprawę z tego, że Niemcy, stawiając postulaty zaborcze, propagując je i zbrojąc się, zaufania tego nie wytwarzają.

Nie wzmianca też tego zaufania uświadomiony w tym roku i przyznany fakt, że Reichswehra założyła w Rosji wielkie zakłady budowy aeroplanów, które miały dla Niemiec budować ogromną ilość samolotów wojennych.

Te fakta muszą wpłynąć na stanowisko Polski. Minister Spraw Zagranicznych winien dołożyć wszelkich starań, aby efektywne gwarancje pokoju i bezpieczeństwa nie zostały zmniejszone.

Pod tym kątem widzenia jesteśmy zmuszeni patrzeć na sprawę ewentualnej ewakuacji Nadrenji.

Okupacja jest ważną gwarancją pokoju i bezpieczeństwa. I dlatego w razie ewakuacji Nadrenji należy żądać innej gwarancji, zabezpieczającej przed imperialistycznymi zaborczymi postulatami Niemiec.

Zabezpieczenie pokoju Polski jest zarazem zabezpieczeniem pokoju świata.

Niemcy są narodem wielkim.

Ich udział w pokojowej pracy leży w interesie całej ludzkości. Polska jest narodem nawskroś pokojowym i nie dybie na niczyje ziemie. Chciałaby z wszystkimi sąsiadami żyć w najlepszej zgodzie i w pokoju, jako z członkami wielkiej, braterskiej rodziny narodów.

Nikt i nic nie zagraża bezpieczeństwu i nienaruszalności Niemiec. Ale wszyscy żądają wzajem od Niemiec, by wyrzekły się wreszcie zaborczych zapędów, które już tyle nie szczęście sprowadziły na ludzkość całą.

Miejmy nadzieję, że i w Niemczech zdrowy instynkt i naturalne dążenie do pokoju zwyciężą z czasem i staną się udziałem całego narodu niemieckiego i że między niemi i sąsiadami zapanują najlepsze stosunki.

Ale dopóki tam panuje duch zaborczy, jest obowiązkiem naszym wspólnie z narodami całego świata czuwać nad tem, aby pokój był zabezpieczony, gdyż wola pokoju jest — jak się wyraził Briand — kwiatem ludzkości, który łatwo ulec może zbrukaniu i zdeptaniu.

## Gdańsk broni swych interesów przed konkurencją portów niemieckich

GDANSK, 14.12. (Tel. wł.). Koła gospodarcze gdańskie, jak stwierdza dzisiejsza poranna liberalna „Danziger Ztg.”, zwróciły się do czynników decydujących w Polsce z prośbą, ażeby przy uregulowaniu tariff kolejowych Polska w rokowaniach handlowych z Niemcami w żadnym razie nie potraktowała gdańskich interesów z korzyścią dla niemieckich portów konkurencyjnych. Akcja ta, jak donosi pismo gdańskie, łączy się z wiadomością, że w najbliższych dniach w Warszawie mają być podjęte ponownie konferen-

cje w sprawie polsko - niemieckich rokowań handlowych.

W ten sposób po raz pierwszy miarodajne koła gdańskie gospodarcze przez niemiecką prasę w Gdańsku występują bez ogródek przeciwko konkurencji sąsiednich portów niemieckich. Jest to tem sensacyjniejszy krok gdańszczan, że dotąd traktowano kwestję Królewca i Szczecina zawsze bardzo delikatnie ze względów politycznych nawet, gdy chodziło o kwestje kupieckie.

## Niemcy usiłovali zahamować polski eksport do Szwecji

SZTOKHOLM, 14.12. (Tel. wł.). Pomiędzy Szwecją a Niemcami podpisane zostały dodatkowe artykuły do traktatu handlowego. Przy tej okazji oświadczają w poinformowanych kołach szwedzkich, że Niemcy

próbowali w rokowaniach uzyskać od Szwecji pewne ustępstwa, skierowane wyraźnie przeciwko handlowi polskiemu, a zwłaszcza przeciwko eksportowi polskiego węgla do Szwecji, co jednakże ze strony szwedzkiej zostało z oburzeniem odrzucone.

## „Niech Prusy radzą sobie same“ Rząd Rzeszy nie da im żadnej pomocy

BERLIN, 14.12. Komisja Reichstagu dla spraw wschodnich omawiała na dzisiejszym posiedzeniu trudne położenie gospodarstwa w Prusach Wschodnich.

Poddano dyskusji wnioski niemal wszystkich partji, domagających się od Rządu Rzeszy wydania zarządzeń dla usunięcia groźnego niebezpieczeństwa w Prusach Wschodnich.

Minister Rzeszy von Dietrich oświadczył, iż znane mu jest katastrofalne położenie w Prusach Wschodnich, jednakże jak długo gospodarstwo rolne tam rentować się nie będzie, trudno jest udzielić rządowi jakiegokolwiek pomocy.

W dalszym ciągu minister oświadczył, iż nie jest upoważniony do poczynienia przyczyn, dotyczących pomocy finansowej.

## Szmugiel broni do Węgier Zamiast motorów znaleziono karabiny maszynowe

WIEN, 14.12. „Arbeiter Zeitung” donosi o nowej aferze szmuglowania broni do Węgier.

Podczas ładowania skrzyń na holownik, mający odpłynąć Dunajem do Budapesztu, jedna ze skrzyń rozbiła się, z wnętrza zaś wypadły pasy do karabinów maszynowych.

Władze celne skonfiskowały natychmiast 6 załadowanych już skrzyń tej samej przesyłki.

Po ich otwarciu okazało się, iż wszystkie zawierają części składowe karabinów maszynowych, a więc lufy, zamki itd.

Przesyłka zadeklarowana była przez firmę ekspedycyjną Blum i Popper jako części motorów ropnych.

Ekspedycję ładunku powierzyła tej firmie jedna z fabryk motocykli.

## Olbrzymia afera przemysłnicza Całemi wagonami przemycono do Polski środki lecznicze

KATOWICE, 13.12. (Tel. wł.). W związku z wykrytą niedawno na terenie G. Śląska olbrzymią aferą przemysłniczą lekarstw z Niemiec, na polski Śląsk dowiadujemy się, że medykamenty te sprowadzane były całemi wagonami; skarb państwa polskiego poniósł w ten sposób straty na olbrzymie sumy. Do-

ład aresztowano 8 osób, w tem kilku Niemców z Katowic. W związku z tą aferą bawi w Katowicach komisja rzeczoznawców głównej komendy straży granicznej z Warszawy, która przeprowadza energiczne dochodzenie.

## Burza na Czarnym morzu Statki wzywają pomocy

MOSKWA, 14.12. Na Czarnym morzu szaleje od wczoraj rana straszna burza.

Wszelkie połączenia pomiędzy Odessą a Sewastopolem zostały przerwane. Rosyjski parowiec handlowy „Truszenik” został rzucony podczas gwałtownego ataku burzy na

wybrzeże i rozbity. Załoga została uratowana przez przejeżdżający w pobliżu statek.

Statki radjowe sowieckie otrzymały od Rosjan, znajdujących się na Czarnym morzu, prośbę o pomoc.

# KRONIKA

Sobota, 15 grudnia, Walerjana i Ireneusza.  
Niedziela, 16 grudnia, Euzebjusza B. M.

## TEATRY.

Teatr Miejski — Kupiec Wenecki.  
Teatr Kameralny — Czy Konstancja słusznie postępuje?  
Teatr Popularny — Jojne Firulkes.

## CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Młodzież wielkowiejska.  
Casino — Primabalerina Mikotaja II.  
Capitol — Księżniczka Dunaju.  
Czary — Zemsta Mulata.  
Corso — Buck Jones.  
Dom Ludowy — Markita.  
Era — Przeznaczenie.  
Grand-Kino — Strażnicy cnoty.  
Luna — Księżęta na wygnaniu.  
Miejskie Kino Oświatowe — Księżka krwi.  
Mimoza — Niepotrzebny człowiek.  
Mewa — Przeznaczenie.  
Odeon — Mój przyjaciel Harry.  
Palace — Niedola upadłych dziewcząt.  
Resursa — Czarna Venus.  
Record — Ostatni wysięg.  
Splendid — Jad miłości.  
Spółdzielnia — Wielkowiejska młodzież.  
Syrena — Czerwony Pirat.  
Słońce — Człowiek bez nóg.  
Wodewil — Mój przyjaciel Harry.  
Victoria — Jim postrach preryj.  
Venus — Szlachetna zemsta.  
Zachęta — Ostatni walc.

## SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa” zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8.30 wiecz.

## PORADY PRAWNE DLA KUPCÓW.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich — Andrzeja 34 komunikuje, że w poniedziałki i piątki od godz. 8 do 9-jej wiecz. odbywają się w lokalu Stowarzyszenia porady prawne dla kupców.

## ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Rzemieśnicze „Resursa” zawiadamia cechy łódzkie i powiatowe, że posiada na składzie druki umów terminatorskich, które nabywać można w biurze „Resursy” przy ul. Kilińskiego 123.

## Nadzwyczajne Zebranie Cechu Stolarzy

Cech stolarzy w Łodzi podaje do wiadomości, że w lokalu Resursy Rzemieśniczej przy ul. Kilińskiego Nr. 123, dnia 17-go grudnia r. b. o godz. 4-jej po poł. w pierwszym terminie, o godz. 5-jej po poł. w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne zebranie cechu, o następującym porządku dziennym: 1) Zbieranie składek członkowskich. 2) Otwarcie posiedzenia. 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 4) Sprawa umów o naukę uczniów. 5) Sprawa opłat za czynności cechowe. 6) Uchwalenie budżetu na rok 1929. 7) Wolne wnioski.

O liczne przybycie uprasza

## ZARZĄD.

## Do Mistrzów Stolarzy

Zarząd cechu stolarzy uprasza wszystkich członków o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w niedzielę, dnia 16 grudnia r. b. Zbiórka w Resursie Rzemieśniczej o godzinie 8-jej rano. Wymarsz do kościoła M. B. Z. o godzinie 8 min. 30.

## Uwaga mistrze ślusarze

Zarząd cechu ślusarzy prosi wszystkich członków o wzięcie udziału w poświęceniu kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej, która to uroczystość odbędzie się w dniu 16 grudnia r. b. Zbiórka w Resursie Rzemieśniczej, skąd wyruszy pochód ze sztandarami.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Gluchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemzy (Poborska 10), A. Polasza (Plac Kościelny).

# Śmiałe włamanie kasiarzy

do lokalu firmy „Karpaty”

## Złoczyńcy po rozbiciu kasy skradli 2 tys. zł.

Przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 7, mieści się oddział towarzystwa naftowego pod firmą „Karpaty”. Zajmuje on pierwsze piętro domu i składa się z 5-ciu pokoiów.

W jednym z tych pokoiów umieszczona jest kasa ogniotrwała towarzystwa.

Wczoraj o godzinie 7-jej rano powrócił do biura woźny-inkasent, Mordański, w towa-

rzystwie robotnika Mikołajczyka, który zajęty był codziennie uprzątnianiem biura. Przybyli, po otwarciu lokalu, spostrzegli, że w pokojach firmy gospodarowali złoczyńcy.

W przekonaniu, że utwierdził się całkowicie, ujrawszy rozbitą kasę ogniotrwałą.

Orientując się w sytuacji, Mordański natychmiast skomunikował się telefonicznie z

dyrektorem Towarzystwa, p. Michalskim, który niezwłocznie przybył do biura.

Na miejsce włamania zjechały również władze śledcze z nadkomisarzem Wayrem.

Z przeprowadzonego dochodzenia policyjnego wynika, że w nocy z czwartku na piątek do lokalu Towarzystwa dostali się włamywacze, którzy przybyli na posesję, gdzie mieści się biuro oddziału łódzkiego Towarzystwa „Karpaty” poprzez parkan z ulicy Wólczajskiej.

Kasiarze przynieśli z sobą prowizoryczną drabinę, przy pomocy której dostali się do okien 1-go piętra lokalu firmy.

Narzędzia, jakimi posługiwali się kasiarze, świadczą, że byli to specjaliści w swoim zawodzie. Złoczyńcy rozpruli lewy bok kasy ogniotrwałej, a dostawszy się do jej skrytek skradli 2.100 złotych gotówką. Poza to wyjęli stąd rozmaite kwity, papiery wartościowe oraz weksle unieważnione. Wszystkie te papiery złoczyńcy podarli i pozostawili na miejscu.

Po dokonaniu włamania kasiarze raczyli się alkoholem. Świadczy o tym pozostawiona na miejscu butelka po wódce i resztki pokarmu.

Po posiłku kasiarze, sądząc, że w innych pokojach znajdują rzeczy wartościowe, przeszukali wszystkie biurka, gdzie nic jednak nie znaleźli.

Następnie złoczyńcy usiłowali opuścić lokal firmy drzwiami frontowymi, lecz zastawczy je silnie zamknięte, wrócili drogą, którą przybyli.

Wiele snąc czasu mieli kasiarze, skoro starli po sobie wszystkie ślady.

Władze policyjne znalazły przy rozbitej kasie ślady ich stóp. Ślady te zostały sfotografowane i służyć będą śledztwu. Dalsze dochodzenia prowadzą energicznie władze policyjne.

## Rumak w przedpokoju

a gnojówka na dziedzińcu

### Co na to władze sanitarne?

Wydział zdrowotności publicznej w Łodzi otrzymał podane lokatorów domu przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 13, rzucające jaskrawy snop światła na fatalne warunki mieszkaniowe w dzielnicy bałuckiej.

W podaniu swem lokatorzy tego domu skarżą się na sąsiada swego, niejakiego Cechockiego, który nie mając stajni, umieścił swego konia w przedpokoju mieszkania. Z tego powodu w całym domu panuje zaduch, a

przed mieszkaniem Cechockiego leżą stopy nawozu końskiego.

Wśród dzieci szerzą się choroby i mowy nie ma o utrzymaniu posesji w stanie sanitarnym.

Na wszelkie zwracane uwagi, Cechocki pozostaje głuchy. Zrozpaczeni lokatorzy zwrócili się do wydziału zdrowotności publicznej. Jak się dowiadujemy, specjalna komisja uda się na miejsce i zmusi Cechockiego do usunięcia konia z mieszkania.

## Z Komitetu Krzewienia Oszczędności

W dniu 10 b. m. w lokalu Robotniczego Banku Spółdzielczego, ul. Piotrkowska 261, pod przewodnictwem p. dr. Stanisława Skalskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole z udziałem władz szkolnych, które reprezentował p. inspektor szkolny Skowroński Jan.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności „Koła Ciulaczy”, stwierdzające silny rozwój ciulactwa w szkołach. Liczba szkół, należących do „Koła Ciulaczy”, wynosi na dzień 7 b. m. 56, w czem powszechnych 43, średnich 5, oraz wieczorowych zawodowych i dokształcających 8.

Ustalony został w ostatecznej redakcji nowy regulamin „Koła Ciulaczy” z uwzględnieniem poprawek, zgłoszonych na zebraniu członków „Koła Ciulaczy” w przedmiocie zwiększenia liczby nagród dla ciulaczy na 1929 rok do 10 po złotych 25, zamiast 5 po 50 złotych, oraz przydział tych nagród w myśl życzeń członków „Koła” ustalono w

stosunku do liczby szkół każdej kategorii, to jest dla uczniów szkół powszechnych 8 nagród, szkół średnich i wieczorowych po jednej.

W końcu dokonano wyborów komisji: regulaminowej, do której powołano pp. T. Wasilewskiego i W. Wanatowskiego; prasowej w osobach: pp. dr. S. Skalskiego, T. Wasilewskiego i W. Wanatowskiego oraz ustalono skład komisji dla przyznania nagród i odznaczeń, do której w myśl art. 10 regulaminu „Koła Ciulaczy” wchodzi z urzędu p. dr. Stanisław Skalski, jako przewodniczący oraz jako członków przez powołanie postanowiono zaprosić pp. inspektora Jana Skowrońskiego, jako przedstawiciela władz szkolnych, Kazimierza Papisa jako przedstawiciela nauczycielstwa, Jana Brauna z pośród członków „Koła Ciulaczy”, Ksawerego Sokala z pośród „Komitetu” oraz Władysława Wanatowskiego jako przedstawiciela Zarządu Banku.

## Zatarg w fabryce Gutmana i Perlberga

na tie uregulowania warunków pracy i płacy

W fabryce Gutmana i Perlberga przy ul. Magistrackiej 21, wynikł zatarg, spowodowany niewyrobieniem przez robotników stawek według obowiązującego cennika, oraz nie płacenie im za postoje spowodowane niedostarczeniem osnowy.

Delegacja robotników udała się do właścicieli fabryki, żądając zapłaty za postoje i

przestrzegania obowiązującego cennika, jednakże właściciele żądania te odrzucili.

Wówczas robotnicy zwrócili się z prośbą o interwencję do związku „Praca”.

Gdy interwencja związku również okazała się bezskuteczną, skierowano sprawę do inspektora pracy, który zwołał na dzień dzisiejszy konferencję właścicieli firmy z przedstawicielami robotników.

## Nabożeństwa polskie

w kościołach ewangelickich

W niedzielę, dnia 16 b. m., odprawi nabożeństwo polskie w kościele św. Trójcy o godzinie 12 w południe ks. Kotula, w kościele św. Jana o tymże czasie ks. Lipski.

## Pożar na Chojnach

Wczoraj w nocy wybuchł pożar przy ul. Parkowej na Chojnach — w domu parterowym, będącym własnością Jana Sławińskiego. Płomienie ogarnęły podłogę, która całkowicie spłonęła. Na skutek spalania się podłogi runął do piwnicy piec i meble. Straty wynoszą 2.000 złotych. Dochodzenie w toku.

## P. Jerzy Rosiecki

zastępcą Starosty Grodzkiego

Jak się dowiadujemy zastępcą Starosty Grodzkiego został zamianowany dotychczasowy sekretarz osobisty p. Wojewody p. Jerzy Rosiecki.

Nowo mianowany zastępca Starosty Grodzkiego w dniu wczorajszym objął urządowanie

## Aferzyści poborowi

wydostać się chcą na wolność

Jak wiadomo wobec wszystkich współwinnych w aferze poborowej, sędzia śledczy zastosował jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt.

Jak się obecnie dowiadujemy obrońcy wmiuszanych w tę aferę osób, złożyli do Łódzkiego Sądu Okręgowego skargi incydentalne w sprawie zamienienia dotychczasowego środka zapobiegawczego — aresztu na kaucję.

## DLACZEGO

sprzedajemy 10 dkg. bardzo dobrej herbaty mieszanki za

2 zł. ?

Ponieważ importujemy herbatę w dużych partjach wprost od plantatorów.

Polecamy również wyższe gatunki herbaty po zł. 2.40, 3.— i 3.60 za 10 dkg.

**BRACIA IGNATOWICZ**

Piotrkowska 96, Telefon 8-33.

## Bacność szoferzy!

Za zbyt szybką jazdę policja spisuje protokoły

W związku z nieustanną słągą zwiększyła się w ostatnich dniach ilość wypadków na ruchliwych jezdniach łódzkich.

Wynika to ze zbyt szybkiej jazdy samochodów, które trudno jest zatrzymać na śliskiej powierzchni ulic.

W celu zapobieżenia wypadkom powstającym wskutek nieostrożności szoferów, pozwalających sobie na zbyt szybką jazdę, władze wydały ostatnio nowe rozporządzenie w myśl którego policja będzie zatrzymywała szoferów, spisując odpowiednie protokoły.

## Zebrania kontrolne rezerwistów

W dniu 15 grudnia winni się stawić na dodatkowe zebrania kontrolne szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy dotychczas na zebrania te nie stawili się.

Zebrania dotyczą mężczyzn, urodzonych w roku 1887, 1888, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1903, zamieszkałych w obrębie komisariatów Policji P. 2, 3, 5, 8, 9, 11.

Wszyscy winni się stawić w lokalu P. K. U przy ul. Nowo - Targowej 18.

**Popierajmy wytwórczość krajową!**

# POTWORNĄ ZBRODNIĄ NA BAŁUTACH

## Śmiertelny cios w plecy jako zemsta za policzek Ofiarę krwawych porachunków osobistych przewieziono do szpitala

Wczoraj w mieszkaniu niejakiego Karczmara, zamieszkałego na Bałutach przy ulicy Mickiewicza Nr. 4, odbywała się wesoła zabawa koleżeńską. Towarzystwo raczyło się obficie alkoholem. W pewnej chwili gospodarz zaproponował, ażeby goście własnym kosztem nabyli jeszcze jedną butelkę wódki.

Jeden z obecnych u Karczmara kolegów, niejaki Roman Tin, zamieszkały przy ulicy Piwnej Nr. 36 oświadczył, że chętnieby się zgodził na tę propozycję, gdyby posiadał pieniądze. Przy sobie nie ma ani grosza, ponieważ wypłatę otrzymuje dopiero w sobotę. Karczmarek prosił jednak swych kolegów, ażeby wyłożyli za niego potrzebną sumę, którą niezwłocznie po otrzymaniu tygodniówki postara się zwrócić. Wszyscy zgodzili się na tę propozycję, prócz niejakiego Władysława Zagłobskiego, zamieszkałego przy ulicy Bazarnej Nr. 5. On to sprzeciwił się propozycji i nie pozwolił wyłożyć pieniędzy za Romana Tina.

Dotknięty i obrażony Roman Tin, wymierzył Zagłobskiemu policzek.

Wywiązała się awantura. Zajście wkrótce zlikwidował właściciel mieszkania Karczmarek, godząc kolegów.

Skoro goście uspokoiли się, kontynuowano dalej zabawę.

Nikt nie przeczuwał, że Zagłobski planuje potworną zemstę.

Wymknąwszy się cichaczem z grona swych kolegów i zabierając z sobą z mieszkania Karczmara długą noż kuchenny, ukrył się w korytarzu.

Przedtem jednak, wezwawszy syna jednego z lokatorów, wręczył mu 20 groszy i prosił, ażeby chłopiec udał się do mieszkania Karczmara i powiadomił przebywającego tam Romana Tina, że w domu jego stało się nieszczęście.

Chłopiec przybył do Karczmara i powtórzył słowa Zagłobskiego.

Prerażony Tin natychmiast opuścił mieszkanie Karczmara.

W chwili, gdy przechodził przez korytarz, wyskoczył z zasadzki Zagłobski i rzucając się na Tina, wbił mu w plecy noż kuchenny.

Po wykonaniu zemsty rzucił się do ucieczki. Wrócił do domu i ułożył się spokojnie do snu.

Roman Tin, ciężko poraniony, upadł w korytarzu.

Jęki rannego usłyszeli lokatorzy i pospiechali mu z pomocą.

Jeden z sąsiadów Karczmara, chcąc ulżyć ciężko rannemu Tinowi, wydobyl z pleców noż, a inni zaś starali się nałożyć mu opatrunek.

Po wyjęciu noża z rany nastąpił krwotok wewnętrzny. Sąsiedzi Karczmara, obandażowawszy głęboką ranę Tinowi, odwiezli go dorożką do domu.

Roman Tin, znalazłszy się w domu, w krótkim czasie stracił przytomność.

Rodzina Tina niezwłocznie powiadomiła I-szy komisariat policji.

Przedstawiciele policji powiadomili telefonicznie III komisariat, na terenie którego zamieszkuje Zagłobski.

Funkcjonariusze policji III komisariatu, perzbywszy d mieszkania Zagłobskiego, aresztowali sprawcę zabójstwa i okutego w kajdany odesłali do aresztu.

Do bezprzytomnego Tina wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził bardzo ciężki stan Tina, któremu Zagłobski przebił prawą opłucną oraz przeciął nerki.

Krwotok wewnętrzny nie ustawał. Tin, nie odzyskał przytomności i odwieziony został w stanie agonji karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Józefa.

Stan zdrowia Tina jest bardzo ciężki. Lekarze szpitalni zwątpili w utrzymanie go przy życiu.

## Tragedja uwiedzionej dziewczyny

### Wstanie silnego afektu zadusiła swe dziecko

21-letnia Bronisława Stępniońska, zamieszkała przy ul. Pocztowej 3, przed rokiem zawarła znajomość z niejakim Błażem Storzynskim.

Młodzi spotykali się codziennie i Błażewski, korzystając z naiwności Stępniońskiej, uwiódł ją.

Gdy po pewnym czasie Stępniońska zwierzyła się Storzynskiemu, iż znajduje się w stanie odmiennym, ten przestał u niej bywać. Zrozpaczona tem Stępniońska postanowiła skończyć śmiercią samobójczą. W tym celu udała się do apteki na Placu Wolności, gdzie zażądała sublimatu, jednakże prowizor widząc zdenerwowanie dziewczyny odmówił jej sprzedaży trucizny.

Wczoraj Stępniońska w mieszkaniu swem

powiła dziecko płci męskiej. Podczas odbywania porodu zamknęła się od wewnątrz na klucz i dopiero przed wieczorem przyzwała do siebie sąsiadów.

Wszedłszy do mieszkania sąsiedzi zauważyli, iż dziecko jest nieżywe. Ponieważ jednak w czasie poprzedzającym poród Stępniońska zwierzyła się sąsiadom, iż dziecko za bije, lokatorzy powiadomili III Komisariat Policji.

Trup dziecka przewieziono do prosektorjum miejskiego, celem ustalenia przyczyny śmierci noworodka.

Lekarz stwierdził, iż dziecko przyszło na świat żywe, lecz zmarło śmiercią naturalną, lub też gwałtowną. Obok łóżka obłożnie chorej Stępniońskiej wystawiono posterunek policyjny.

# Tajemnica napadu bandyckiego w Częstochowie wyjaśniona

## Opryskiem okazał się atleta Ruprecht, który zginał w płomieniach

Władze policyjne w Częstochowie wyświeili ostatecznie sprawę napadu na woźnego Kasy Skarbowej — Karola Pasztę, jakis zuchwaly opryszek wyrwał woźnemu paczkę zawierającą blankiety wekslowe i wskoczywszy na rower usiłował zbiec. Został jednak przytrzymany przez woźnego i przechłodniw, którzy paczkę mu odebrali. Gdy jednak usilowali doprowadzić go do komisariatu policji, opryszek wyjął rewolwer i zagroził strzelaniem. Przestraszzeni przechodnie puścili go, a wówczas bandyta siadł na rower i szybko odjechał.

Powiadomiona o napadzie policja wdrożyła poscig za bandytą, który jednakże nie dał pozytywnego rezultatu.

Lecz oto zakończenie śledztwa nastąpiło prędzej niż się tego władze policyjne spodziewały.

Tego samego dnia o godzinie 11 w nocy we wsi Wyczerpy w pobliżu Huty Szklanej wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Jana Korballi.

Po pożarze w tejże samej stodole znalezione zostały zwłoki jakiegoś mężczyzny w

stanie całkowitego zweglenia. Przy zwłokach leżały szczątki rewolweru i metalowe części okładki pugilaresu.

Wobec zweglenia zwłok rysów męczyzny nie można było rozpoznać i tylko szczątki rewolweru i pugilaresu przyczyniły się do rozwiązania zagadki tożsamości spalonego mężczyzny, którym okazał się 26-letni Antoni Ruprecht, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Małej 26.

Jak ustaliło dochodzenie Ruprecht własnie był owym bandytą, który napadł na woźnego Kasy Skarbowej, poczem ukrył się w stodole, i tu w obawie przed policją podpalił stodołę, popielniąc samobójstwo.

Ruprecht, pochodzący z zamożnej rodziny masarskiej, odznaczył się niezwykłą siłą fizyczną i produkował się zarówno w Częstochowie jak i w miastach pobliskich jako atleta amator, łamiący przedmioty żelazne.

## Świt dzień i noc

### w kronice policji i pogotowia

#### WYPADEK PRZY PRACY.

Jan Gobik zamieszkały w Konstancynie przy ul. Kosciuszki 9, robotnik Widzewskiej Manufaktury, w dniu wczorajszym uległ przy pracy nieszczęśliwemu wypadkowi.

Gobik przez nieostrożność zbliżył rękę do trybów, które zmiądzły mu wskazujący palec.

Do rannego zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu mu pomocy pozostawił go na miejscu.

#### ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W dniu wczorajszym 19-letni Józef Wielgus, zamieszkały przy ul. Drewnowskiej 83, w mieszkaniu własnym napil się w celu samobójczym większej dozy jodyny.

Wezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu desperatowi żołądka pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

#### NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj w domu przy ul. Sienkiewicza Nr. 54, przechodzący przez podwórze tej posesji 19-letni Józef Dresser, ugodzony został w głowę spadającą z znacznej wysokości belką. Wezwany lekarz pogotowia ratun-

kowego, po udzieleniu poszkodowanemu pomocy, pozostawił go na miejscu.

#### NIEBEZPIECZNA ZABAWA.

W dniu wczorajszym 4-letni Benjamin Markowicz, zam. przy ul. Nowo-Zarzewskiej 7 bawiąc się w oknie II piętra wychylił się zbytnio, i straciwszy równowagę, spadł na balkon I piętra, ulegając ogólnym potłuczeniom.

Do chłopca zawezwano Pogotowie Ratunkowe. Rodzice pociągnięci zostali do odpowiedzialności za pozostawienie dziecka bez dozoru.

#### ZABITY PRZEZ POCIĄG.

Wczoraj po południu dróżnik kolejowy na linii Dobrzyszcze—Kamińsk, pod Piotrkowem natknął na rannego mężczyznę. Rannym okazał się 28-letni Bolesław Książ, bezrobotny, zamieszkały w Borowiecku, gminy Kamińsk.

Książ, jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, przechodząc przez tor, został uderzony butorem pociągu. Nieszczęśliwy, oprócz licznych uszkodzeń cielesnych, uległ pęknięciu czaszki. Przewieziony do szpitala w Kamińsku zmarł.

## Teatr i Sztuka

### TEATR MIEJSKI

Ostatnie występy K. Adwentowicza.

Znakomity wykonawca roli Szajloka grał będzie w „Kupcu Weneckim” jeszcze trzykrotnie: dziś o godz. 8 m. 30 wieczorem, jutro o godz. 4 po południu oraz w poniedziałek na przedstawieniu związkowym.

Oprócz tego we wtorek nadchodzący znany komiata artysta wystąpi raz jeszcze po południu na przedstawieniu dla młodzieży, którym to występem zamknie obecny okres swej gościny na scenie łódzkiej.

Bilety na wszystkie te przedstawienia można nabywać w Cukierni Gostomskiego.

### „Sekretarka Pana Prezesa”.

grana będzie dziś o godz. 4 po południu (ceny niższe) oraz raz jeszcze jutro wieczorem, poczem więcej w Teatrze Miejskim grana nie będzie.

### „Długonosy Karzelek i Królowa Gaska”.

W niedzielę o godz. 12 w południe premiera świąteczna dla najmłodszej dziatwy. Czteroaktowa bajeczka w opracowaniu M. Wileckiego, w inscenizacji K. Tatarckiewicz i W. Jakubińskiej urozmaicona będzie obficie śpiewami, tańcami i niespodziankami.

„Prawdziwa miłość z Malicką i Węgierko” będzie najbliższą premierą Teatru Miejskiego — we środę. Sztuka będzie powtórzona w czwartek i w piątek. Bilety w Kasie Zamawiań.

W sobotę premiera „Broadway'u”.

### TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia „Czy Konstancja słusznie postępuje?” z L. Barwińska.

Dziś wieczorem o godz. 9 i jutro, t. j. w niedzielę o godz. 5 po południu (ceny niższe) ostatnie dwa przedstawienia finyzycznej komedji Maughama z Leonią Barwińską w roli Konstancji. Wobec wyjazdu świetnej artystki na występy do Lwowa, „Konstancja” będzie musiała zejść zupełnie z afisza.

### Pożegnalny występ Adwentowicza.

Jutro wieczorem Karol Adwentowicz występuje po raz ostatni w Teatrze Kameralnym w swej kapitalnej kreacji „Mistrza” Bahr'a.

Marja Malicka i Al. Węgierko w Teatrze Kameralnym.

Pojutrze, t. j. w poniedziałek oraz we wtorek wystąpi dwukrotnie świetna para artystów warszawskich w czarującej komedji Nicodemiego „Świt, dzień i noc”.

Od środy Malicka i Węgierko przechodzą do Teatru Miejskiego, gdzie grać będą „Prawdziwą miłość” Bracco.

### TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i jutro o 4.30 pp. i 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek o 8.30 w. „Johne Firulkes” ściągający tłumnie publiczność. Od wtorku codziennie do niedzieli włącznie „Małka Szwarcenkop”. Dwie te sztuki następnie grane będą na zmianę. Bilety na te wszystkie przedstawienia sprzedają już kasy przy ulicy Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

We środę i czwartek o 4-ej po poł. specjalne przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Wystawionem zostanie arcydzieło literatury polskiej, komedja Al. hr. Fredry. „Zemsta za mur graniczny”.

### TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Dziś premiera kapitalnej krotoczwili „Droga do piekła”, dająca szerokie pole popisu zespołowi artystycznemu. Reżyseruje tę krotoczwilę p. Dębicz. „Droga do piekła” grana będzie również w niedzielę o 4.30 pp. i 8.30 wiecz.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru.

### Wielka impreza „Tygodnia Akademika”

DZIŚ — JEDYNY RAZ —

turniej dowcipu i humoru łódzkich piór i artystów

„ŻYWE DZIENNIK”

w Miejskiej Galerji Sztuki, Park Sienkiewicza. Telefon 1-15.

Początek punktualnie o godz. 8.30 wiecz.

## Człowiek z psim sercem

We wsi Rzejowice, gminy Przerab znalazono kartkę z następującym dwuwierszem: „Mam serce psie, palę miasta i wsie”.

Pozatem na kartce było ostrzeżenie, że wieś ta zostanie spalona w dniach najbliższych.

W kilka dni później w Rzejowicach przytrzymany został Wacławek Józef, przy którym znaleziono 4 lonty, służące do podpalania, oraz szereg innych kompromitujących dowodów rzeczowych. Charakter pisma znalezionej kartki zupełnie godzi się z charakterem pisma aresztowanego Wacławka.

Aresztowany przyznał się do pisania znalezionej kartki, a zaprzeczył dopiero w chwili spisywania protokołu.

## Film

Kino „Era”.

### „PRZEZNACZENIE”.

Nowy film produkcji polskiej nie wniósł nic nowego pod względem reżyserji. Fabuła filmu była podtrzymywana dzięki nowym „gwiazdom” filmowym Musi Dajches i Blance Dodo.

Pierwsza część „baśni” filmowej odznaczała się poetyckim połotem. Najbardziej udanym momentem filmu była scena śmierci rybaka przy akompaniamencie wzburzonych fal morza. Było to maximum wysiłku reżysera Stara.

Reżyser nie dał dzieciom swobody w „wygraniu się”. Czuło się, że „gwiazdeczki” były skrepowane wskazówkami reżyserskimi, które spowodowały to, że dzieci zaczęły przedrzeźniać starszych i tę właśnie dziecienną impulsywność, tę bezpośredniość ruchów i grymasów, tę prostotę odczuwania należało w pierwszym rzędzie zaakcentować.

Drużną część była ideowem ukończeniem pierwszej i odegrana została przez starszych aktorów, którzy popisali się niezłe.

Udaną kreację pod każdym względem dała Gromnicka, która jest aktorką bardzo skupioną, posiadającą poczucie umiaru w grze. Ambrozewiczówna posiada warunki zewnętrzne odpowiednie, szarżowała jednak mimicznie.

### 10,000 złotych subwencji otrzymali pocztowcy na budowę

W swoim czasie Związek Pracowników Poczty i Telegrafów, zwrócił się do Ministerstwa z prośbą o udzielenie im subwencji na budowę sanatorium dla piersiowo chorych pracowników, z funduszy powstałych z kar pieniężnych, nakładanych na funkcjonariuszy pocztowych.

Jak się dowiadujemy, prośba Związku została przychylnie potraktowana i Ministerstwo w dniu onegdajszym na ręce zarządu na deskało pismo, w którym oświadcza, że na ten cel wyznaczyło kwotę 10.000 złotych.

W związku z powyższym Związek pracowników Poczty i Telegrafów już w najbliższym czasie przystąpi do budowy sanatorium.

## Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz kalectwa a nawet śmierci.

### Z życia sokolstwa w Łodzi

#### Wycieczka do Gazowni Miejskiej

W ubiegłą niedzielę pod kierownictwem przewodniczącego komisji kulturalno-oświatowej gniazda Łódź I, dha J. Sokółowskiego odbyła się wycieczka Sokoła do gazowni miejskiej.

Po udzieleniu wyjaśnień, dotyczących produkcji gazu przez dyr. gazowni, inż. Kapustę, wycieczkowiczów podzielono na dwie grupy, które pod przewodnictwem dyr. Kapusty i inż. Gundlanda oprowadzono po gazowni, szczegółowo zapoznając wycieczkowiczów z działalnością łódzkiej gazowni miejskiej.

#### Zabawa Sylwestrowa i opłatek dla członków

Dnia 31 grudnia r. b. w lokalu własnym przy ulicy Nawrot Nr. 23 odbędzie się tradycyjne powitanie Nowego Roku 1929 p. t. „Zabawa Sylwestrowa”. Zabawa urozmaicona będzie występami sekcji dramatycznej gniazda Łódź I, znajdującej się pod kierownictwem d-ha Cz. Gorzeńskiego.

Początek zabawy o godz. 9 wieczorem. Wejście na zabawę tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie gniazda u sekretarza druha Wł. Krzemieńskiego w piątki i soboty od godz. 7 do 9 wieczorem.

Dnia 5 stycznia 1929 r. odbędzie się w lokalu przy ul. Nawrot 23 tradycyjny opłatek dla członków i młodzieży sokolej. Początek o godzinie 5-cj po poł. Zapisy przyjmuje sekretariat gniazda w piątki i soboty od godz. 7 do 9 wiecz.

## „HASŁO HANDLOWE”

### Upadłość firmy „Maurycy Koprowski”

Firma „Maurycy Koprowski” dawniej Bracia Koprowscy, Centrala w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 12, oddział w Warszawie przy ul. Długiej 50 pozostawała od kwietnia 1927 roku pod nadzorem sądowym, który następnie został przedłużony do 1 marca r. b.

Korzystając z dobrodziejstwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości wprowadzonego zamiast nadzoru sądowego, firma ta uzyskała odroczenie wypłat w dniu 10 marca r. b. na trzy miesiące, które później zostało przedłużone dwukrotnie do dnia 10 grudnia r. b.

Tym sposobem wyczerpała ona do ostatnich granic dobrodziejstwa wyżej wspomnianego rozporządzenia, dostępnego dla tych dłużników, którzy przez ten czas

przeprowadzą sanację interesów swego przedsiębiorstwa.

Jednakowoż firma nietylko, że nie zaspokoiła swych wierzycieli w ciągu trwania nadzoru sądowego, ale nadmiar tego wystawiła w czasie trwania nadzoru weksle, wierzycielowi Bernardowi Honigbergowi na ogólną sumę 1465 dolarów, z których pierwszego, gdy nadszedł dzień płatności, nie wykupiła, dopuszczając go do protestu.

Honigberg z obawy, że dalsze weksle nie będą wykupione w terminie zwrócił się do Sądu z żądaniem umorzenia postępowania odroczenia wypłat i ogłoszenia upadłości.

Sąd przychylił się do prośby Henigberga i w dniu 13 grudnia ogłosił upadłość oraz wyznaczył kuratorem masy upadłości adw. Finkelsztejna.

## Za pięć miesięcy...

### Przygotowania do otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej zakończono

Zarząd O. W. K. rozesał następujące pismo:

Jak Zarząd P. K. W. przewidywał, w ostatniej chwili — bo od otwarcia Wystawy dzieli nas tylko 5 miesięcy — dziesiątki wystawców i to nieraz poważnych, zgłaszają się z pretensjami, że nie mogą z powodu późniejszej pory otrzymać zezwolenia na rozpoczęcie nowych dopiero teraz zaprojektowanych pawilonów.

Zarząd P. W. K. z całym naciskiem odeprzeć musi wszelkie pod tym względem zarzuty, gdyż od blisko dwóch lat w niezliczonych enuncjacjach wzywał do punktualności o dotrzymaniu terminów, od czego przecież zależy wykończenie tak ogromnego przedsięwzięcia, jakim jest P. W. K.

Zarząd P. W. K. nie może dopuścić, aby opieszałość jednostek skompromitowała organizację dzieła, które jest własnością całego narodu. Nie możemy dopuścić do rozpoczęcia stale zgłaszanych nowych budowli, co do ukończenia których nie mieliśmy absolutnie gwarancji. Tem się też tłumaczy, że na budowę, ze znacznym spóźnieniem zgłoszone, pobierać musieliśmy wysokie kaucje, które są rekojmia, że w razie potrzeby w własnej administracji skończymy rozpoczęte pawilony. Postępowanie takie usprawiedliwione jest tą okolicznością, że już we wrześniu roku 1927 podaliśmy do wiadomości publicznej termin generalny budowy. Jest więc rzeczą niesłuszną, jeżeli nazywano nasze postępowanie zbyt rygorystycznym. Stanowisko Zarządu P. W. K. ma zresztą jednogłówną aprobatę władz rządowych oraz Głównej

Rady, w której reprezentowane są wszystkie ziemie polskie.

Po ukończeniu głównych budowli na terenie o przestrzeni 600.000 m. kwadratowych, czeka nas urządzenie samej wystawy w budynkach o łącznej powierzchni 121.900 m. kwadratowych. Zadanie to ogromne. Może ono być pokonane tylko przez wspólny wysiłek wszystkich zarządów, grup i przez dotrzymanie terminów ze strony tysięcy wystawców, którzy otrzymali przydział na wystawie. Od stycznia rozpoczną się ołbrzymie transporty kolejowe. Terminarz transportowy jest gotowy. Jesteśmy pewni, że wszyscy, którzy powołani są do stworzenia całości Wystawy, spełnią swój obowiązek. Każdy dzień zwłoki pociągnie za sobą nietylko straty materialne, ale zgrzyty w organizacji całej Wystawy, która przedewszystkiem zależna jest od bezwzględnie dotrzymania terminu. Oczekujemy więc, że nae spotkają nas przykre zawody — zarządy grup zaś wzywamy, aby wobec wystawców niepunktualnych stosowały wszystkie stojące im do dyspozycji rygory.

Polska Wystawa Krajowa między innymi ma być wobec Europy publicznym świadectwem zdolności organizacyjnych naszego narodu. Rzecz to wielka, rzecz warta najwyższego wysiłku. Chodzi o naszą opinię narodową — staćmy więc jak jeden mąż, wykrzesajmy ze siebie żelazną wolę, która ma stworzyć ku uczczeniu 10-lecia państwa, największe zbiorowe dzieło kulturalne i gospodarcze Polski Odrodzonej.

## HASŁO SPORTOWE

### Rozstrzygające spotkanie

#### „Burzy” z „Biegiem” na neutralnym boisku w Zgierzu

W dniu jutrzejszym odbędzie się na boisku Sokoła zgierskiego rozstrzygający mecz, o wejście do klasy A, między pałjanicką Burzą i łódzkim Biegiem.

Ponieważ obydwie drużyny mają równą ilość punktów i jednakowy stosunek bra-

mek, przeto Wydział Gier i Dyscypliny wyznaczył trzecią decydującą rozgrywkę na boisku neutralnym w Zgierzu, która prowadzona będzie aż do rozstrzygnięcia. Zawodami powyższymi kierować będzie p. Andrzejak.

## Polski Związek Strzelecki

### zgłosił swój udział do mistrzostw strzeleckich świata

Jak się dowiadujemy Polski Związek Strzelecki zgłosił już udział do strzeleckich mistrzostw świata, która odbędzie się w przyszłym roku w lipcu w Sztokholmie. Pragnąc się należycie przygotować, Polski Zw. Strzelecki czyni starania, celem sprowadzenia do Polski trenera strzeleckiego mistrza Linharda (Szwajcarja).

Treningi reprezentacji polskiej rozpoczną się już w marcu roku przyszłego. W treningowych zawodach przedwstępnych weźmie udział blisko 70 strzelców, którzy ćwiczyć będą w trzech ośrodkach: we Lwowie, Toruniu i Warszawie. Trener Linhard będzie wszystkie te ośrodki obejdział.

## Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34 634

Dziś i dni następnych!  
Superfilm produkcji francuskiej p. t.

### MARKITA

Wielki dramat duszy kobiecej, osnuty na tle wypadków ostatniej doby.

W roli tytułowej **Maris-Luize-Irbe**

W roli księcia **Jean Angelos**

W roli księcia **Jean Angelos**

Niebywale urozmaicona akcja. Film pełen

czaru i poezji.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1-3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

## Kino „VICTORIA”

Kilińskiego 211.

Dojazd tramwajami ze Nr. 3 i 17.

Od wtorku, dnia 11-go do poniedziałku, dnia 17-go grudnia 1928 r. włącznie

Wielki szlagierowy program!

### „Dim postrach prerjy”

wielki dramat sensacyjno-cowbojski o niebywałym napięciu i niesłychanej emocji, osnuty na tle życia i krwawych walk cowbojów w odległych prerjach dzikiego zachodu.

W rolach głównych:

**William Boyd i Ellinor Fair**

Początek seansów o godz. 6-ej, w sobotę godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

## Kino „SŁOŃCE”

ul. Napiórkowskiego 28 (dawn. St.-Zarzewska)

Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4.

Dziś i dni następnych:

Największy tragik ekranu **Lon Chaney** we wstrząsającym dramacie człowieka kaleki opanowanego żądzą nieludzkiej zemsty

### Człowiek bez nóg

Początek seansów o godz. 5-ej, w sobotę o 3-ej w niedzielę i święta o 1-ej po poł. Na pierwszy seans od 1-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 40 gr.

Pamiętajcie o budowie szpitala OO. Bonifratrów w Chojnach

# „Tragedja marynarki niemieckiej”

## Chłuba Wilhelma w świetle prawdy

Kłeska militarna, którą Niemcom zgótowała ostatnia wojna, odsłoniła przed trzeźwieszymi umysłami w narodzie ukryte niebezpieczne braki mechanizmu państwowego, ukazując jaskrawą dezorganizację najlepiej nawet zorganizowanej, niezawodnej pozornie siły obronnej — marynarki wojennej, owej chluby Wilhelma II-go.

Dezorganizacja ta — jak dowodził jeden z pierwszych oskarżycieli, oficer marynarki, a zatem człowiek, który miał możność należytego poznania krytykowanego przez siebie stosunków, L. Persius — wyszła nie z dołu, nie z pośród załóg okrętów wojennych, lecz z góry, z pośród oficerstwa.

Mniejsze bunty marynarzy w r. 1917-ym i otwarty ruch rewolucyjny marynarzy w październiku r. 1918 nie są bynajmniej zaprzeczeniem, lecz właśnie potwierdzeniem tego skonstatowania: były one wymowną odpowiedzią na tolerowanie niedającego się już dłużej tolerować rozkładu ciała kierowniczego.

Dowody, przytoczone przez Persiusa, pomimo swej wyrazistości, bledną wobec nowych, zebranych w świeżo ogłoszonej książce Alboldta p. t. „Tragedja dawnej marynarki niemieckiej” (Die Tragödie der alten deutschen Marine”).

Autor jej był opiniodawcą w parlamentarnej komisji śledczej dla spraw marynarki. Prof. W. Schücking, przewodniczący tej komisji, dołączył do dokumentalnej książki przedmowę, w której powiada: „Książka Alboldta jest pierwszorzędem źródłem historycznym. Treść jej poruszyła mnie, jako przewodniczącego parlamentarnej komisji śledczej, przedewszystkiem dlatego, że opiniodawca (Alboldt) zrobił na mnie wrażenie człowieka bezwzględnej prawdomówności”.

Alboldt nie ocenia omawianego zjawiska, lecz uwypukla je w ten sposób, że ocena narzuca się sama przez się: przytacza on cały szereg przykładów najwyuzdańszych orgij oficerów marynarki, świadczących o ich poziomie moralnym i zawodowym.

Oto kilka z tych przykładów:

Pierwszy oficer na okręcie wojennym „Nürnberg” był w wigilję Bożego Narodzenia r. 1917-go tak spity, iż w obecności usługujących kelnerów - marynarzy wysmarował musztardą tylną część swego ciała i dał ją następnie wysadzić porucznikom przez okno okrętu, przyczem porucznicy ci orzekli, iż jest to ich nowy reflektor. (Zgodnie z odpowiednio sporządzonym protokołem). „Nürnberg” stał wówczas w pełnej gotowości bojowej w pobliżu wysp holenderskich.

Z zażalenia naczelnego zarządcy prowincji Szlezwiń-Holstein cytuje Alboldt dłuższy ustęp:

„Kraźownik „Regensburg” zarzucił w czerwcu r. 1918-go kotwicę w porcie wojennym Kiel. Na statku co wieczór odbywały się libacje oficerów. Po północy często większa grupa oficerów odpływała w łodzi na brzeg i wysiadała jaknajbliżej ulicy. „Za murem”, gdzie mieszczą się wszystkie domy publiczne Kiela, aby tam dokończyć rozpoczętą zabawę, o czem marynarze otwierali sobie opowiadali. Po kilku takich wworawach oficerowie oświadczyli, że są one skutecznie tak, jak poprzednio — zbyt dla nich kosztowne i że odtąd będą oni zabierali ze statku wino, tofio i cygara do domów publicznych. Tak też się stało. Tego rodzaju zabieranie było w niezliczonych rozporządzeniach dowództwa marynarki najsurowiej zakazane, gdyż chodziło tu o rzeczy nieocelne, które li tylko poza obrębem portu mogły

być używane. Działo się to już w okresie, kiedy w kilofskich lazaretach oddawna zbierało wina dla chorych i rannych. Pewnego razu oficerowie nie wrócili na statek. Marynarze musieli udać się na poszukiwania ich: po długich wysiłkach oficerowie zostali wreszcie odnalezieni w domach publicznych, wyciągnięci stamtąd przez marynarzy i odstawieni na pokład, gdzie zebrała się cała załoga — głowa obok głowy — by oddać im przepisaną cześć”.

Skargi na postępowanie oficerów nie wywierały żadnego skutku, gdyż władza zwierzchnia stała ich zasłaniała, piętnując oskarżających, jako oszczerców. Tak tedy mogli oficerowie marynarki korzystać z nieogra-

niczonej wprost swobody; marynarzom natomiast odmawiano najskromniejszego, dobrze zasłużonego urlopu.

Prof. Birk, który, pełniąc służbę lekarską na froncie, otrzymał ciężką ranę i przebywał na kuracji w Kiel, człowiek poglądów wybitnie prawicowych, po wybuchu rewolucji napisał artykuł, chłoszczący oficerów marynarki za ich zachowanie: „Kto widział, jak wielu oficerów w sposób bezwstydnym okradło państwo i podwładnych im marynarzy...” itd.

Admirałowie v. Trotha, Brüninghaus i inni przed parlamentarną komisją śledczą odpierali zarzuty, podkreślając — wręcz przeciwnie — doskonałość niemieckiej marynarki wojennej: „Nasze dowództwo było za-

wsze świetne, materiał okrętowy i uzbrojenie — najwyższego gatunku, prześcigające angielskie”. Lecz admirał Hopmann, jeden z nielicznych prawdziwie dzielnych admirałów, miał odwagę stwierdzić: „Kłeska Niemców musi być przypisana złemu dowództwu. Jest to przygwożdżenie prawdy”. Takie samo zdanie wypowiedział i szef sztabu marynarki, admirał v. Levetsov.

Książkę Alboldta trzeba uważać za coś więcej, niż dokument historyczny: w suchym zestawieniu faktów kryje ona głęboki wykład poglądowy moralności publicznej, której strażniczką jest Nemezis dziejowa.

M. P.

## Okrucieństwa bolszewickie

### Naoczni świadkowie o zbydłczeniu czerwonych siepaczy

W Warszawie wkrótce odbędzie się sprawa sądowa przeciwko Wojciechowskiemu, oskarżonemu — jak wiadomo — o zamach na życie jednego z urzędników przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie. Z tego powodu znany psychiatra Krainskij, w swoim czasie należący do komisji, badającej wypadki zwierzęcego zنعناعa się nad ofiarami bolszewików w Kijowie, drukuje swoje wspomnienia, których celem jest częściowe wyjaśnienie, co mogło popchnąć rękę Wojciechowskiego.

W komisji, do której należał Krainskij, byli także lekarze i uczeni Anglijcy, Francu-

zi i Amerykanie, którzy po zapoznaniu się ze strasznymi faktami, mówili:

— Kiedy wrócimy do siebie i opiszemy to, nikt nam w to nie uwierzy, pomimo, iż posiadamy fotografie.

Profesor Krainskij opowiada szczegółowo o pewnej nocy, kiedy wyprowadzili na stracenie 127 osób. W liczbie skazanych był również ojciec Wojciechowskiego.

„Przez całą noc wyprowadzali skazanych w niewielkich grupach na ulicę, gdzie przyjmował ich konwój czerwononarmiejców. Otoczona konwojem grupa w milczeniu przechodziła przez ulicę do bramy narożnego do-

mu na ulicy Sadowej. Brama otwierała się i grupę wprowadzano na podwórze, prawie zupełnie pogrążone w ciemności. Tutaj konwój krasnonarmiejców oddawał ofiary czekistom i wracał do domu gubernatora po nową partję.

W tym czasie czekisci zapędzali przyprowadzonych przed chwilą straconców do wozowni, gdzie następowała komenda: „rozbić się!”, poczem dzielono się zdjętym przez ofiary ubraniem.

„Następnie nagich ludzi zmuszali do kładzenia się jeden koło drugiego i jeden na drugim, twarzą do ziemi, ramię przy ramieniu poprzednio zabitych i kończyli z nimi za pomocą wystrzału z rewolweru. Nieco z boku od strasznych stosów piętrowych leżały dwie ofiary, które nie chciały dobrowolnie położyć się: siostra miłosierdzia w koszuli i młody marynarz-czekista, który zbuntował się przeciwko swoim i w czasie egzekucji chciał walczyć z katami”.

Ten wynalazek „warstwy i piętra ludzkich ciał” przypisują z zupełną pewnością znanemu obecnie dygnitarzowi sowieckiemu, Ugarowowi, jednemu z najbliższego otoczenia Stalina. Ugarow niedawno był członkiem delegacji rosyjskiej w Genewie. Naturalnie Liga Narodów nie wiedziała, jakim „wynalazcą” był Ugarow, gdyż prawdopodobnie nikt nie stawilby się na bankiecie, wydanym ku czci delegacji bolszewickiej.

W czasie opisanym przez profesora Krainskiego, czekista Ugarow znany był jako kokainista i alkoholik. Pomocnikiem jego podczas dokonywania masowych egzekucyj był „17-letni uczeń gimnazjum realnego, który bezczelnie oświadczył tego dnia, iż sam „wykończył” wszystkich 127 skazanych”.

Wyżej wzmiankowana komisja widziała ściany wozowni, poplamione krwią i kawałkami mózgu ludzkiego, widziała krew zalewającą podłogę i ściekającą do malej studzienki, znajdującej się w środku wozowni i używanej przy myciu powozów i t. p.

Profesor Krainskij widział w życiu wiele okropności wojny, głodu, epidemji dzumy, sam był skazany na rozstrzelanie, ale — jak twierdzi — nic nie może równać się okropnościom tej strasznej nocy, przeżywanej przez skazanych.

„Tymczasem w liczbie innych wszystko to musiał przeżyć ojciec Wojciechowskiego. I oto po ośmiu latach ludzie sądzą jego syna!”

## Porozumienie z planetami

### Czy ziszczą się kiedy marzenia ludzkości?

Ostatnie próby w Anglii nadania depeszy radiowej na Marsa, bez odpowiedzi, jak dotychczas, nie są pierwszym usiłowaniem ludzkości porozumienia się mieszkańcami ziemi z istotami, zamieszkującymi inne planety. Pomimo niepowodzeń, duch ludzki ani na chwilę nie traci nadziei i wysiła się umysł uczonych, by znaleźć sposób najlepszej korespondencji.

Już słynny astronom francuski, Flammarion, twórca pięknej „Uranji”, pisał:

„Idea korespondowania z innymi ciałami niebieskimi nie przedstawia nic niemożliwego”.

Flammarion wyobrażał sobie sposób porozumienia z planetami jako sygnały świetlne i tak mówi o tem:

„Trójkąt, narysowany na księżycu zapomocą trzech świecących linii, mających długości 12 do 15 klm. każda, byłby dokładnie widziany z ziemi przy pomocy naszych teleskopów. I odwrotnie, gdybyśmy sporządzili na płaszczynie ziemskiej podobny trójkąt np. z przedmiotów odbijających silnie promienie słońca, albo z lampek elektrycznych, byłby on, w pierwszym razie podczas dnia, w drugim — podczas nocy, widzialnym na księżycu, naturalnie, jeżeli tam posiadają teleskopy podobne do naszych.

Rezultaty z tego wynikają następujące: Gdybyśmy dostrzegli na księżycu regularnie nakreślony trójkąt, w początkach byłibyśmy z pewnością wielce tem zdziwieni i zadaliśmy prawdopodobnie takie pytanie: czy tego rodzaju trójkąt powstał przypadkowo, czy geologiczne czynniki mogły coś podobnie regularnego stworzyć?

W końcu wypadłoby się zgodzić na tę ostateczność.

Gdybyśmy jednak dostrzegli następnie, że trójkąt zmienił się w kwadrat, a w kilka miesięcy potem w koło, to: na mocy praw logiki, że rozsądny skutek bywa następstwem rozsądnej przyczyny przypuścilibyśmy, iż podobne figury wykazują istnienie geometriów.

Teraz do odszukania przyczyny, poco narysowano na księżycu figury i w jakim celu nasi niebiescy sąsiedzi to czynią, pozostałoby tylko jeden krok do zrobienia. Czy nie czynią tego czasami w celu zawiązania z nami korespondencji? Jest to hipoteza nie pozbawiona prawdopodobieństwa. Dlaczego mieszkań-

cy księżyca mieliby mniej posiadać zamiłowania do nauki od nas, dlaczego mieliby być mniej wykształconymi? Dlaczego mieliby mieli przypuszczać, że ziemia nasza jest niezamieszkała i dlaczego nie mieliby spróbować wejść z nami w porozumienie?

Zresztą, odpowiedź na to nie jest trudna. Pokazują nam trójkąt, pokażmy im to samo. Pokazują koło, nakreślmy i my im koło. I w ten sposób zawiąże się po raz pierwszy od stworzenia świata korespondencja pomiędzy niebem i ziemią.

Ponieważ geometria jest jednakową dla mieszkańców wszystkich światów: dwa razy dwa stanowić będzie we wszystkich zakątkach wszechświata cztery, a suma trzech kątów w trójkącie wszędzie równać się będzie dwóm kątom prostym — to sygnały między ziemią a księżycem nie przedstawiałyby więcej trudności do odczytania niż odczytanie hieroglifów egipskich”.

Tyle Flammarion. Od czasów tego uczonego nauka uczyniła postęp tak wielki, że trunoby już było myśleć ówczesnymi kategoriami myślenia. Dziś żądamy od mieszkańców planet znajomości... radja.

Aż przyjdzie wreszcie czas, gdy jakiś wynalazek, większy od pomysłu Marconiego, pozwoli naprawdę na korespondowanie z planetami, a może i umożliwi podróże międzyplanetarne.

### Miejski Kinematograf Oświetlony

WODNY WYWEK (rog Rokiciński)

Od wtorku, dnia 11. X.1 do 17. XII. 1928 r. w.

Dla dorosłych

### KSIAŻE KRWI

(MON-LEUR BEAUCAIRE)

Dramat w 10 ciał aktach

W rolach głównych: Bebe Daniels i Rudolf Valentino

Dla młodzieży i dorosłych:

### ZJBYVY OCEANU

Dramat w 10-ciu akt p/g powieści Doinona Giffa

W rolach głównych William Boyd i Elnor Fair

Następny program: „SZALEŃCY”.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45

12. w soboty i w niedziele 18.45 13.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej

17. w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

### Kino-teatr „ZACHETA”

ul. Zgierska 26, przy Placu Kościelnym

Od wtorku, dn. 11 do poniedziałku, dn. 17 grudnia włącznie

Szampański melodyjny superfilm o miłości i wiośnie p. t.

### OSTATNI WALC

Według wszechświatowej sławy operetki Oskara Straussa.

Realizacja: Dr. Artur Robinson.

W rol. gł. Willy Fritsch (Prk. Dymitr Sarasow) Liana Haid (Księżn. Elena)

Orkiestra ściśle dostosowana do obrazu pod kierunkiem p. D. Szymbkiewicza. — Początek seansów o godz. 4 m. 30, w soboty niedziele i święta o godz. 1 po poł. — Ceny miejsc: 245 Balkon i 1 miejsce 1 zł. 20 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 75 gr.

